

Ludomir Duda

## Największy przekręt trzeciej RP

motto

„*Is fecit cui prodest*”\*

Minister Infrastruktury wydał w roku 2008 rozporządzenia wdrażające *Dyrektywę 2002/91 w sprawie ustalania wymagań charakterystyki energetycznej*. Analiza tych rozporządzeń oraz uchwalonego Budżetu Państwa wskazują, że rząd, jako jedyny na świecie, ma plan walki z ochłodzeniem klimatu. Z wspomnianych wyżej dokumentów wynika, że realizacja planu pomnoży zyski sektora energetycznego, deweloperów i wybranym producentów materiałów budowlanych.

Niezależnie od sensowności tego planu, Rząd jest skazany na sukces, jako że szanse nadejścia zlodowacenia w okresie do najbliższych wyborów są zdecydowanie niewielkie.

Wobec gwarancji sukcesu trudno się dziwić, że autorzy wspomnianych aktów prawnych nie wzięli pod uwagę kilku, łatwych do przewidzenia efektów ubocznych:

- zahamowania wzrostu gospodarczego w wyniku ograniczeń produkcji oraz wzrostu kosztów energii po przekroczeniu limitów emisji CO<sub>2</sub>
- obniżenia międzynarodowej konkurencyjności polskiej gospodarki,
- obniżenia popytu wewnętrznego skutkiem nadmiernego obciążenia gospodarstw domowych rachunkami za energię,
- rosnącego ubóstwa energetycznego społeczeństwa
- pogorszenia stanu środowiska naturalnego.

## Racjonalni inaczej

*Rozporządzenie o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (WT)*. wymaga zgodnie z § 328. 1. „...aby ilość ciepła, chłodu i energii elektrycznej, potrzebnych do użytkowania budynku zgodnie z jego przeznaczeniem, można było utrzymać na **racjonalnie niskim poziomie**”.

Ten z pozoru oczywisty zapis różni się od zapisu w Dyrektywach Unijnych dotyczących budownictwa, które mówią po prostu o „*niskim zapotrzebowaniu na energię*”. Spalanie węgla nie jest dobrem samym w sobie. Dlatego każde obniżenie zużycia energii, jeśli nie prowadzi do obniżenia komfortu, jest dobre. Jeśli tak to słowo „*racjonalnie*” dotyczyć może jedynie rachunku ekonomicznego. Należałoby zatem oczekiwać, że przyjęte w przywołanym Rozporządzeniu, wartości liczbowe parametrów energetycznych budynku, uwzględniają efektywność ekonomiczną. Inaczej mówiąc nakłady na obniżenie energochłonności bilansują się zyskami w postaci niższych rachunków za energię. Innymi słowy z racjonalnie niskim poziomem zapotrzebowania na energię mamy do czynienia wtedy, gdy dalsze obniżanie energochłonności jest nieopłacalne.

Jeśli przyjmiemy, że efektywny ekonomicznie standard energetyczny to taki, przy którym wydatek mieszkaniowy rozumiany, jako roczna suma rat kredytu i rachunków za energię jest najniższy. W świetle tej definicji, budowanie zgodnie z przyjętymi w tym rozporządzeniu standardami energetycznymi jest ekonomicznym absurdem. Domy o parametrach energetycznych podanych w rozporządzeniach charakteryzują się bowiem radykalnie większym wydatkiem mieszkaniowym, niż gdyby stosować ostrzejsze wymagania. Skala tej różnicy jest ogromna. Nawet trzykrotne zwiększenie

izolacyjności przegród i ośmiokrotne obniżenie wartości określonych w rozporządzeniu, referencyjnych wskaźników zapotrzebowania na energię, daje niższą wartość wydatku mieszkaniowego niż budowanie zgodnie z Warunkami Technicznymi.

O absurdalności przepisów niech świadczy fakt iż dodatkowe ocieplenie normatywnej ( $U=0,3$  [ $W/m^2 \cdot K$ ]) ściany zewnętrznej o 20 cm warstwę izolacji może przynieść roczny dochód, w postaci obniżonych rachunków za energię, w wysokości do 15% poniesionych nakładów, przez co najmniej kilkadziesiąt lat. Jest to, biorąc pod uwagę brak ryzyka, najlepszy interes na świecie.

Zatem zadekretowany, jako racjonalny standard energetyczny budynków jest w istocie skrajnie nieracjonalny. Oznacza to, że państwo wykorzystując swój autorytet, za którym stoją tak czcigodne instytucje jak PAN, ITB i dziesiątki katedr budownictwa na państwowych politechnikach okłamuje indywidualnych inwestorów. Bezbronni wobec tego autorytetu podejmują oni niekorzystne dla siebie decyzje w sprawie standardu energetycznego budowanych dla siebie lub kupowanych domów i mieszkań.

Drobna różnica pomiędzy treścią Dyrektyw a ich polską implementacją w postaci słowa „*racjonalnie*” ma groźne konsekwencje, jeśli powyższy wywód oznacza, że jest to racjonalność z punktu widzenia wspomnianych na wstępie beneficjentów polityki Rządu.

### **Prawo w naszym, czyli natury interesie**

Oczywiście dopuszczalnego standardu energetycznego budynków nie powinna wyznaczać jedynie czysta kalkulacja ekonomiczna. Nie uwzględnia ona, bowiem faktu, że 80% szkodliwych emisji do środowiska naturalnego jest pochodną eksploatacji i wykorzystania, paliw nieodnawialnych. Państwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zgodnie z art. 5 i 74 Konstytucji dbać o środowisko naturalne i jego zasoby tak, by mogły one służyć zarówno nam, jak i przyszłym pokoleniom Polaków.

Kryterium opłacalności nie może być wyznacznikiem poziomu granicznej energochłonności budynków. W interesie Rzeczypospolitej racjonalne byłyby normy dziesięciokrotnie ostrzejsze, czyli na poziomie uchwalonych w Niemczech, a które będą obowiązywały od 2012 roku.

Racjonalny wg ustawodawcy poziom zapotrzebowania na ciepło do ogrzewania budynków to ogromne marnotrawstwo energii. Przyczyni się ono do obniżenia bezpieczeństwa energetycznego państwa i strat w środowisku naturalnym. Przez wiele pokoleń będzie przyczyną degradacji ekonomicznej polskich rodzin. Ponadto, nawet jeśli uznać wbrew licznym dowodom, że zmiany klimatyczne mają inne źródła niż nadmierna emisja CO<sub>2</sub>, to wyrwanie ziemi ostatniego kęsa węgla i resztek gazu przez obecne pokolenie jest obrazą art. 5 Konstytucji RP. Jest także obrazą zdrowego rozsądku chyba, że hołdujemy zasadzie „po nas to choćby potop”.

### **Prawo w interesie koleśiów**

Do ubiegłego roku obowiązywał przepis zabraniający budowania budynków wielorodzinnych, o zapotrzebowaniu na energię ciepłą do ogrzewania powyżej określonego poziomu. Jak wykazały badania, przepis definiujący wartości wskaźnika zapotrzebowania na ciepło  $E_0$  [kWh/m<sup>3</sup>a] był łamany przez architektów, którzy zaniżali jego wartości w dokumentacji. Praktyki takie oznaczają, że potwierdzano nieprawdę w dokumentach i dzięki temu wydawano zezwolenia na budowę. W ten sposób oszukano nabywców domów i mieszkań, którym przyjdzie teraz przez lata płacić zawyżone rachunki za ogrzewanie. Zostało złamane wiele przepisów prawa, za co grożą nawet kary więzienia. Wygodnym wyjściem dla „twórców” było zniesienie przepisu wprowadzającego graniczne zapotrzebowanie na energię do ogrzewania budynków, co też uczyniono. Przy okazji usankcjonowano energochłonne budowanie w majestacie prawa i pod szyldem „racjonalności”.

Negatywne konsekwencje tej manipulacji przepisami poniosą nie tylko nabywcy nowych mieszkań, ale przez jej negatywny wpływ na gospodarkę i środowisko, całe społeczeństwo.

### **O miejsce w księdze rekordów Guinnessa**

Kolejnym działaniem rządu, zapobiegającym obniżeniu zużycia energii przez sektor komunalno bytowy, jest bojkot dyrektywy 2002/91.

Artykuł 4 Dyrektywy 2002/91 mówi: *„1. Państwa Członkowskie podejmują niezbędne środki do zapewnienia, aby ustalone zostały minimalne wymagania charakterystyki energetycznej dla budynków,.... Wymagania te podlegają przeglądowi w regularnych odstępach czasu, nie dłuższych niż pięć lat oraz, gdy trzeba, są uaktualniane w celu uwzględnienia postępu technicznego w sektorze budowlanym”*

Rząd, w związku z powyższym, znowelizował *„Rozporządzenie o warunkach technicznych...”* Według znowelizowanego przepisu z roku 1994 po 15 latach *„postępu technicznego w sektorze budowlanym”* możemy budować budynki jednorodzinne zużywając o 15% więcej energii. Ale dzięki temu Polska może trafić do księgi Guinnessa, jako jedyny kraj na świecie, który dla zaoszczędzenia energii zużywanej w budynkach, złagodził wymagania dotyczące ich standardu energetycznego.

### **Afera, przy której słynne „lub czasopisma” to cicha msza**

Jeszcze dalej posunięto się w liberalizacji przepisów dotyczących izolacyjności przegród budowlanych. W przywołanym wcześniej rozporządzeniu zamieniono graniczne wartości „ $U_k$  „ -współczynników przenikania ciepła z uwzględnieniem w jego wartości mostków cieplnych (obecne jeszcze w projekcie rozporządzenia o zmianie WT z marca 2008) na „ $U$ ” ( bez indeksu  $k$ ), który to symbol oznacza współczynnik przenikania ciepła bez uwzględniania wpływu mostków ciepła. W praktyce oznacza to, że można budować ściany nawet o trzykrotnie gorszych właściwościach termicznych niż dotychczas. W konsekwencji, nowobudowane domy wielorodzinne, będą mogły zużywać do 20% więcej energii niż budowane 15 lat temu. Obecnie, w zgodzie z przepisami, można budować domy, które natychmiast należałoby poddać termomodernizacji. Przy czym, o ile budowa domów o wysokim standardzie energetycznym jest niezwykle opłacalna dla nabywców, o tyle opłacalność termomodernizacji jest wielokrotnie niższa.

Zmiana „U<sub>k</sub>” na „U” to nie jedyny parametr budynku, który pogorszo w stosunku do projektu zmian WT z marca 2008. Podobny los spotkał sprawność rekuperacji i sprawność wentylatorów. Wszystko w interesie wytwórców nieefektywnych urządzeń i producentów bloczków do budowy ścian jednowarstwowych np. ceramiki poryzowanej. Równocześnie beneficjentami tych zmian są deweloperzy, bo budując tanie ściany jednowarstwowe zwiększają zyski oraz sektor energetyczny, który sprzedaje więcej energii.

## Oszukać wszystkich

W sprawie Dyrektywy 2002/91 Rząd wprowadza w błąd nie tylko własnych obywateli, ale także Komisję Europejską. Zgodnie z „*Art.15 pkt. 2. Państwa Członkowskie mogą, w braku wykwalifikowanych i/lub akredytowanych ekspertów, otrzymać dodatkowy okres trzech lat na pełne zastosowanie przepisów art. 7, 8 i 9.....*”

Rząd w Ustawie „Prawo Budowlane” przyznał uprawnienia do wydawania certyfikatów kilkuset tysiącom inżynierów budownictwa i branż pokrewnych posiadających uprawnienia budowlane. W 99% posiadali oni te kwalifikacje w dniu wejścia w życie dyrektywy. Oznacza to, że Polska już w dniu ogłoszenia dyrektywy miała wykwalifikowanych ekspertów i nieprawdą jest, że potrzebny był czas na ich przeszkolenie. Albo że nadano uprawnienia do wykonywania certyfikatów osobą nie posiadającym niezbędnych umiejętności

Przesunięcie o trzy lata wdrożenia dyrektywy ma teoretycznie tę dobrą stronę, że dzięki niemu, także później złagodzone wymagania dotyczące energochłonności budynków. Teoretycznie, bowiem w praktyce mało kto przejmował się przepisami wyznaczającymi standard energetyczny budynków.

## Robić żeby nie zrobić

Uchwalone zmiany w Prawie Budowlanym od początku były i są, mimo nowelizacji, sprzeczne z korzystną dla naszych obywateli Dyrektywą 2002/91. Jej artykuł 7pkt1. mówi „*Państwa Członkowskie **zapewniają**, aby przy wznoszeniu, sprzedaży lub wynajmie budynków świadectwo charakterystyki energetycznej, było udostępniane właścicielowi lub przez właściciela przyszłemu kupującemu lub najemcy, niezależnie od sytuacji, jaka mogłaby mieć miejsce*”.

Poprzez poniesienie wprowadzenia jakichkolwiek sankcji dla nieprzestrzegających zapisów „*Prawa Budowlanego*” obligującego do udostępniania certyfikatów na rynku wtórnym, przepis ten jest martwy. By nikt nie miał wątpliwości dodatkowo rozreklamowano ten fakt w środkach masowego przekazu i na stronach internetowych Ministerstwa Infrastruktury. Tym samym nie został uruchomiony proces, prowadzący do obniżenia kosztów energii cieplnej i elektrycznej w sektorze komunalno bytowym. Praktycznie wyeliminowano, przez brak procedur, podstawową funkcję certyfikatu, jaką jest identyfikacja efektywnych ekonomicznie inwestycji zmniejszających zapotrzebowanie na energię Jest to sprzeczne z wymaganiami Dyrektywy2006/32 W sprawie końcowej efektywności wykorzystania energii, której Art.12 pkt.3.mówi „ *Certyfikację budynków, która została dokonana zgodnie z art. 7 Dyrektywy 2002/91/WE .... uważa się za równoważną z audytem energetycznym spełniającym wymagania określone w ust. 1 i 2 ...*”

Podejście Rządu do Dyrektywy znalazło także wyraz w przyjętej formie certyfikatu. W miejsce sprawdzonych na rynku AGD klas energetycznych, komunikatywnych dla każdego nabywcy, wprowadzono całkowicie nieczytelną formę w postaci linijki.

### **Minister zmienia prawa fizyki**

Samo rozporządzenie ma wyjątkowo niechlujną redakcję od nadania nowego znaczenia liczbie porządkowej po szereg intencjonalnych, moim zdaniem, uchybień. Błędny jest sposób wyliczania strat przez podłogę na gruncie, który obniża wartość strat ciepła o około 40%. Minister na potrzeby rozporządzenia zmienia nawet prawa fizyki (prawo Stefana-Boltzmanna- zamiana potęgi temperatury z 4 na 5). Skutkiem tych zabiegów każdy przygotowany do dzisiaj certyfikat to wyrzucone pieniądze. Wykonany zgodnie z rozporządzeniem dotknięty jest „wadą rzeczy” na mocy art. 5 pkt 6. Prawa Budowlanego „Świadczenie *charakterystyki energetycznej zawierające nieprawdziwe informacje o wielkości energii jest wadą fizyczną rzeczy w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r...*” natomiast, wykonany zgodnie z zasadami sztuki inżynierskiej pozostaje w sprzeczności z Art. 55a. „*Minister właściwy do spraw budownictwa, gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej określi, w drodze rozporządzenia, metodologie obliczania charakterystyki energetycznej budynku i lokalu mieszkalnego....*”

Charakterystyczne dla polityki Państwa w tym obszarze jest podejście do formalnych konsultacji przed ogłoszeniem rozporządzenia. Praktycznie wszystkie podmioty, z którymi konsultowano rozporządzenie wykryły błędy, które czynią jego implementację niewykonalną. Ministerstwo zdecydowało się skierować te uwagi do kosza bez tracenia cennego czasu na otwieranie kopert i opublikowało rozporządzenie z kompromitującymi błędami.

### **Wszystko dla wzrostu zużycia energii**

Rząd w swojej walce z globalnym ochłodzeniem nie poprzestał na obniżeniu wymagań dotyczących standardu energetycznego budynków i bojkocie Dyrektywy 2002/91. Postanowiono ograniczyć inwestycje termomodernizacyjne. Solą w oku naszych władarzy była lawina tych inwestycji wspieranych przez budżet. Początkowo zmniejszono o 20% wysokość premii termomodernizacyjnej. Okazało się, że nie przynosi to oczekiwanych efektów i Rząd postanowił urwać ostatecznie łeb hydrze nie planując w przyszłorocznym budżecie ani złotówki na premie. Dopuścił tylko możliwość przesunięcia na ten rok niewykorzystanych na skutek zmian w przepisach 120 mln zł z roku 2009. Dzięki temu powinno się udać zrujnowanie sprawnie działającego systemu termomodernizacji budynków.

W tym kontekście jest oczywistym, że nie ma szans na implementację Dyrektywy 2006/32 tak zwanej efektywnościowej. Powstają kolejne coraz bardziej kuriozalne projekty ustawy czyniące jej beneficjentami sektor energetyczny, a nie, jak chce Dyrektywa, gospodarstwa domowe. Ostatni lansowany przez byłego kandydata na pełnomocnika rządu ds. energetyki jądrowej projekt profesora Krzysztofa Zmijewskiego wprowadza skomplikowaną i w istocie przeciwnie skuteczną instytucję centralnych przetargów na inwestycje energooszczędne. A przecież wystarczyłoby znowelizować wspomnianą wyżej ustawę termomodernizacyjną będącą w istocie polskim, znakomicie działającym prekursorem tej Dyrektywy.

Pewny sukcesu w staraniach o wzrost energochłonności sektora komunalno bytowego Rząd zabezpiecza już środki na rozwój dla górnictwa węglowego i rozpoczął prace nad rozwojem energetyki jądrowej.

## Duch Stalina

Art. 5 Konstytucji RP mówi, że „*Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz **zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju***”. Jak wykazałem polityka Rządu ze zrównoważonym rozwojem i dbałością o środowisko naturalne ma niewiele wspólnego. Wiele wspólnego ma natomiast z stosunkiem do Konstytucji rządów epoki stalinowskiej. Dowodem tego niech będzie Art 71. Konstytucji z roku 1952

„1. *Polska Rzeczpospolita Ludowa **zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji...***”

Jak wynika z tego zestawiania wtedy i dziś część kluczowych dla obywateli praw występuje jedynie w Konstytucji.

Jeśli uznamy, że życie w państwie prawa jest nadrzędną wartością należałoby zmienić Konstytucję i usunąć z niej zobowiązania władz do ochrony środowiska naturalnego i zrównoważonego rozwoju. Należałoby także wycofać się z zobowiązań podjętych w 1992 roku na Konferencji Ziemi w Rio de Janeiro i wystąpić z Unii Europejskiej, która ma w tym zakresie dokładnie przeciwną niż Rząd politykę.

## Błąd czy tylko zbrodnia?

Skutkiem antyekologicznej polityki resortu infrastruktury nowo wznoszone budynki przyczyniają się do wzrostu emisji CO<sub>2</sub> o blisko milion ton rocznie. Mieszkańcy tych domów tracą jednocześnie setki milionów złotych tytułem zawyżonych rachunków za energię.

Polityka Rządu przejawiająca się w omawianych przepisach, a przede wszystkim w zaniechaniu działań na rzecz zrównoważonego rozwoju jest dla Polski katastrofą. Wybitny polityk francuski Talleyrand na wieść o rozstrzelaniu na rozkaz Napoleona księcia d'Enghien, powiedział „To gorzej niż zbrodnia. To błąd”. Powiedzenie to ukazuje, inny niż ma to miejsce w życiu jednostek, wymiar decyzji politycznych. W tym kontekście może byłoby korzystniej, gdyby się okazało, że przepisy dotyczące racjonalizacji zużycia energii są wynikiem korupcji a nie głupoty. Wtedy z przepisów, które zagrażają bezpieczeństwu energetycznemu Polski, skazują na niedostatek setki tysięcy rodzin w wyniku nadmiernego obciążenia rachunkami za energię, czy utralają polityczną zależność od nieprzychylnych nam eksporterów surowców energetycznych, wynikałaby przynajmniej korzyść dla korumpowanych i korumpujących.

\*(Ten popełnił zbrodnię, komu przyniosła korzyść)

